

Wojciech Radecki

Żądanie wstrzymania działalności szkodliwej dla środowiska w prawie cywilnym

Palestra 27/10(310), 1-13

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOJCIECH RADECKI

ŻĄDANIE WSTRZYMANIA DZIAŁALNOŚCI SZKODLIWEJ DLA ŚRODOWISKA W PRAWIE CYWILNYM

Ustawa z 31 stycznia 1980 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska upoważnia organizacje społeczne do występowania do sądu o zakazanie lub ograniczenie działalności zagrażającej środowisku. Autor stawia tezę, że również obywatel może wystąpić z takim roszczeniem, korzystając z przepisów art. 144 w zw. z art. 222 § 2 k.c., art. 439 k.c. lub art. 23 i 24 k.c.

I. Uwagi wprowadzające

O zagrożeniu środowiska w Polsce mówi się i pisze od kilkunastu lat. Poszukiwanie środków zaradczych w prawie administracyjnym, cywilnym i karnym nader często obracało się raczej w sferze teorii. W praktyce bowiem wysuwano zawsze żelazny argument: rozwój gospodarczy ma swoje prawa, wstrzymanie tego rozwoju jest nie do pomyślenia, a wszelkie propozycje unieruchomienia zakładów zagrażających środowisku są mrzonkami niepoprawnych „ochroniarzy”, którzy nie zdają sobie sprawy z realiów życia.

Pogląd ten, nigdzie zresztą wprost nie wypowiedziany, ale w praktyce stosowany, trzeba wreszcie poddać rewizji, i to co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, ustawa z 31 stycznia 1980 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska (Dz. U. Nr 3, poz. 6) w kilku przepisach wskazuje na możliwość, a nawet konieczność sięgnięcia do tak radykalnego środka, jakim jest wstrzymanie działalności szkodliwej dla środowiska. Mam tu na względzie rozwiązania przyjęte w art. 31 ust. 1 i 2, art. 51 ust. 3 i 4 oraz w art. 83. W myśl dwóch pierwszych artykułów już samo naruszenie ustaleń decyzji o dopuszczalnej emisji zanieczyszczeń atmosferycznych oraz o dopuszczalnym poziomie hałasu i wibracji upoważnia terenowy organ administracji państwowej stopnia wojewódzkiego do wstrzymania działalności powodującej naruszenie. Organ ten może — ale tylko na wniosek zainteresowanego — ustalić termin usunięcia naruszeń, a po bezskutecznym upływie terminu obligatoryjnie wstrzymuje działalność powodującą naruszenie. Art. 83 ustawy przewiduje sytuację, kiedy mimo zastosowania środków przewidzianych w przepisach o ochro-

nie środowiska określona działalność w znacznym stopniu pogarsza stan środowiska, a w szczególności zagraża życiu lub zdrowiu ludzkiemu. Wówczas Kierownik Urzędu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej występuje do właściwego organu o usunięcie zagrożenia, określając zarazem środki, które należy zastosować, a jeżeli nie zostaną one zastosowane, to występuje o wstrzymanie takiej działalności. Redakcja art. 83 wskazuje na to, że wówczas wstrzymanie działalności jest obligatoryjne. Ustawa, wprowadzając w trzech wypadkach obligatoryjne wstrzymanie działalności zagrażającej środowisku, przełamuje pogląd, jakoby takie rozwiązanie było w gospodarce planowej trudne do pomyślenia.

Po drugie, w warunkach reformy gospodarczej należy oczekiwać zdecydowanego wzrostu roli prawa w procesach gospodarczych. Oddzielenie administrowania i gospodarowania w systemie samodzielnych, samofinansujących się i samorządnych przedsiębiorstw pozwala twierdzić, że w nowych warunkach wzrośnie rola powszechnie obowiązujących przepisów prawa, których przestrzeganie pozostaje pod kontrolą sądową. W konsekwencji całkiem realne staje się wstrzymanie działalności szkodliwej dla środowiska z mocy orzeczenia sądu jako sankcja za naruszenie przepisów prawa.

II. Z historii problemu

Przed uchwaleniem ustawy o ochronie środowiska w nauce polskiej głoszone poglądy, że wstrzymanie działalności szkodliwej dla środowiska z mocy orzeczenia sądu jest niemożliwe. Najbardziej radykalne stanowisko polegało na twierdzeniu, że do wstrzymania ruchu przedsiębiorstwa, powodującego zanieczyszczenia przekraczające określone wielkości, upoważnione są w obowiązującym porządku prawnym organy administracji, a nie sądy.¹ Argumentowano przy tym, że obowiązujące wówczas przepisy ustawy z 30.V.1962 r.—Prawo wodne (Dz. U. Nr 34, poz. 158), powołane w istocie w kolejnej ustawie z 24.X.1974 r.—Prawo wodne (Dz. U. Nr 23, poz. 230), oraz przepisy ustawy z 21.IV.1966 r. o ochronie powietrza atmosferycznego przed zanieczyszczeniem (Dz. U. Nr 14, poz. 87) modyfikują ochronę przewidzianą w art. 144 k.c. między innymi w ten sposób, że unieruchomienie zakładu mogłoby nastąpić tylko na podstawie tych przepisów, a nie na podstawie art. 144 k.c.² Przypomnę, że art. 144 k.c., zamieszczony wśród przepisów tzw. prawa sąsiedzkiego, stanowi, iż właściciel nieruchomości powinien przy wykonywaniu swego prawa powstrzymać się od działań, które by zakłócały korzystanie z nieruchomości sąsiednich ponad przeciętną miarę, wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości i stosunków miejscowych. Przepis ten interpretowany jest powszechnie jako zakazujący nadmiernych zanieczyszczeń pośrednich, takich jak m.in. wytwarzanie dymu, pyłu, gazów, hałasów i wstrząsów,³ co w szczególności jest następstwem działania zakładu przemysłowego. Skoro naruszenie art. 144 k.c. rodzi dla właściciela gruntu sąsiedniego roszczenie negatywne o przywrócenie stanu zgodnego z prawem i o zaniechanie naruszeń, to musi powstać problem, czy można żądać także unieruchomienia uciążliwego zakładu.

Samo zagadnienie ma długą historię sięgającą jeszcze okresu międzywojennego, kiedy to zostało wydane rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 7.VI.1927 r.

1 J. Boć: Zagadnienia prawne ochrony środowiska naturalnego, Wrocław 1979, s. 81.

2 G. Domański: Rola prawa cywilnego w zakresie ochrony i kształtowania środowiska człowieka, „Studia Iuridica”, tom II, Warszawa 1974, s. 83.

3 Por. m.in.: J. St. Piątkowski: Zakres i wykonywanie własności nieruchomości (w:) System prawa cywilnego, tom II, Ossolineum 1977, s. 124; J. Ignatowicz: Prawo rzeczowe, Warszawa 1976, s. 78—79.

o prawie przemysłowym (Dz. U. R.P. Nr 53, poz. 468). Art. 20 prawa przemysłowego stanowił, że właściciel lub posiadacz gruntu narażonego na uciążliwości wynikające z ruchu zakładu przemysłowego nie może się domagać w powództwie unieruchomienia zakładu, jeżeli zakład odpowiada projektowi zatwierdzonemu przez władzę przemysłową, może natomiast domagać się zainstalowania odpowiednich urządzeń lub wynagrodzenia szkody. W nauce nie było wątpliwości, że przepisy prawa przemysłowego mogły być stosowane także do przedsiębiorstw państwowych,⁴ a art. 20 prawa przemysłowego uznawany był za szczególny względem przepisu art. 144 k.c.⁵

Przepisy prawa przemysłowego utraciły moc dopiero z dniem 1.I.1973 r. (zostały one uchylone przez ustawę z 8.VI.1972 r. o wykonywaniu i organizacji rzemiosła — Dz. U. Nr 23, poz. 164). Znaczenie uchylenia prawa przemysłowego dla rozpatrywanego tu zagadnienia było w naszej doktrynie kilkakrotnie analizowane. Rozważana poszły w kierunku rozgraniczenia sytuacji zakładów dużych i małych. I tak, wierdzono, że w odniesieniu do zakładów prywatnych oraz niektórych spółdzielczych zakładów przemysłowych (np. spółdzielni mleczarskich) można wystąpić z żądaniem ich unieruchomienia, albowiem nie istnieje ograniczenie, które poprzednio przewidziane było w art. 20 uchylonego prawa przemysłowego. Jest to do pomyślenia tylko w stosunku do niewielkich zakładów i tylko w sytuacjach, kiedy zakład taki uporczywie uchyla się od zainstalowania urządzeń oczyszczających. Natomiast w odniesieniu do działalności produkcyjnej prowadzonej przez duże jednostki gospodarki uspołecznionej żądanie zaprzestania działań powodujących zanieczyszczenie powietrza jest wyłączone. Dopuszczenie bowiem takiej możliwości doprowadziłoby do poważnego zagrożenia rozwoju produkcji przemysłowej, a co z tym idzie — rozwoju gospodarczego kraju.⁶ Do typowych należał pogląd o niedopuszczalności w zasadzie wystąpienia z żądaniem unieruchomienia uspołecznionego przedsiębiorstwa lub zakładu, gdyż żądanie takie mogłoby być usprawiedliwione jedynie wyjątkowo w szczególnych okolicznościach w odniesieniu do małych zakładów (np. warsztatów) o niewielkim znaczeniu społeczno-gospodarczym.⁷ Twierdzono nawet — bez bliższego uzasadnienia — że żądanie zastosowania środków niezbędnych dla odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa lub zaniechania naruszeń nie może prowadzić do unieruchomienia produkcji.⁸

Przełóżąc teraz do przedstawienia stanowiska własnego, chciałbym podkreślić dwie podstawowe kwestie. Po pierwsze, nie można jako pewnik nie wymagający uzasadnienia wysuwać tezy, że nie do pomyślenia jest unieruchomienie zakładu na mocy wyroku sądowego wydanego na żądanie obywatela. Teza taka jeszcze z niczego nie wynika i wymagałaby ona bardzo głębokiego uzasadnienia, gdyby chciało się jej bronić. Na temat pozycji prawnej obywatela w państwie socjalistycznym powiedziano i napisano wystarczająco dużo, aby nie można było skwitować całego problemu jednym zdaniem. Po drugie, ze względów zasadniczych należy sprzeciwić się poglądowi, jakoby można było żądać unieruchomienia zakładu małego, a nie można żądać unieruchomienia zakładu dużego. Przecież wielkość zakładu zmienia

4 J. J. Zachulowicz: *Odpowiedzialność deliktowa przedsiębiorstw państwowych wprawianych w ruch siłami przyrody*, Warszawa 1968, s. 91.

5 R. Czarnecki (w.): *Kodeks cywilny — Komentarz*, tom 1, Warszawa 1972, s. 384.

6 E. Skowrońska-Kuśniercz: *Prawnorzeczowe formy ochrony powietrza atmosferycznego przed zanieczyszczeniem*, „Nowe Prawo” 1973, nr 5, s. 667—671.

7 W. Koccon: *Ochrona cywilnoprawna przeciwko niedozwolonym oddziaływanom na nieruchomości sąsiednie* (art. 144 k.c.), „Palestra” 1977, nr 12, s. 73.

8 J. I. Koczylas: *Cywilnoprawna ochrona środowiska naturalnego*, „Nowe Prawo” 1979, nr 11, s. 21.

tylko skalę problemu, ale nie zmienia jego istoty. Mówiąc wszakże o zmianie skali problemu należy pamiętać, że jest ona dwukierunkowa. Prawdą jest bowiem, że unieruchomienie dużego zakładu może spowodować poważne zakłócenia gospodarcze, ale prawdą jest także, że utrzymywanie szkodliwego dla środowiska dużego zakładu może wyrządzić poważne szkody. I jeszcze jedna uwaga wstępna: nie jest prawdą, że powód zacznie od tego, iż będzie domagał się unieruchomienia kolosa przemysłowego. Powód zacznie od tego, że będzie domagał się zaniechania naruszeń, a jak zakład to zrobi — to już jego sprawa. Realny problem sprowadza się więc do tego, czy żądanie zaniechania naruszeń może być uwzględnione wtedy, kiedy zadośćuczynienie temu musiałoby doprowadzić do ograniczenia lub zaniechania produkcji.

Najpoważniejszym argumentem, który mógłby wyłączyć roszczenie obywatela o zaniechanie naruszeń prowadzące faktycznie do unieruchomienia zakładu (wstrzymanie działalności szkodliwej dla środowiska), było twierdzenie, że zakład może być unieruchomiony przez organ administracji, a nie przez sąd. Ale nie było to takie oczywiste. Wiadomo bowiem, że ten sam cel można czasem osiągnąć bądź w trybie administracyjnoprawnym, bądź w trybie cywilnoprawnym. Jeżeli ustawodawca chce wyłączyć tryb cywilnoprawny na rzecz administracyjnoprawnego, to powinien dać temu wyraz w przepisach, a tego przecież nie uczynił. Obecnie zaś ustawa o ochronie i kształtowaniu środowiska prowadzi do wręcz odmiennych wniosków.

III. Stanowisko ustawy o ochronie środowiska

Analiza ustawy pozwala wnioskować, że zakres roszczeń cywilnoprawnych został rozszerzony. Chodzi przede wszystkim o art. 81 ust. 1, upoważniający właściciela lub posiadacza nieruchomości, z której korzystanie jest połączone z uciążliwościami powodowanymi naruszeniem przepisów o ochronie środowiska, do wystąpienia do sądu z roszczeniem o zaniechanie takiego naruszenia przeciwko jednostce organizacyjnej lub osobie fizycznej dopuszczającej się naruszenia. Niezależnie od tego, czy przyjmiemy, że jest to nowe roszczenie, czy też że jest to modyfikacja zwykłego roszczenia negatoryjnego, istotne dla moich rozważań pytanie pozostaje to samo: czy w ramach zwykłego lub swoistego roszczenia negatoryjnego można żądać wstrzymania działalności powodującej naruszenie środowiska?

Na to pytanie należy szukać odpowiedzi przez sięgnięcie do dalszych przepisów ustawy o ochronie środowiska, a w szczególności do art. 100 ust. 1. Przepis ten upoważnia organizacje wymienione w art. 99 ust. 1, tj. samorząd mieszkańców miast i wsi, samorząd robotniczy oraz związki zawodowe i inne organizacje społeczne zainteresowane ochroną środowiska ze względu na przedmiot swego działania, do występowania do sądu z roszczeniem o zaniechanie naruszania środowiska na określonym terenie i przywrócenie stanu poprzedniego lub naprawienie powstałych w związku z tym szkód oraz o zakazanie lub ograniczenie działalności zagrażającej środowisku.

Przepisu tego nie należy odczytywać w ten sposób, że tylko organizacje społeczne uprawnione są żądać zakazania lub ograniczenia działalności zagrażającej środowisku. Art. 81 ust. 1 upoważnia do tego właściciela lub posiadacza nieruchomości. Art. 100 ust. 1 należy więc odczytać w ten sposób, że ustawa wyraźnie dopuściła wydanie przez sąd orzeczenia o zakazaniu lub ograniczeniu działalności zagrażającej środowisku i dodatkowo upoważniła organizacje społeczne do występowania z takim roszczeniem. Upada więc argument, że do wstrzymania działalności zakładu właściwy jest organ administracji, a nie sąd. Z art. 100 ust. 1 ustawy wynika bowiem jednoznacznie, że sąd również jest do tego upoważniony.

Przed przystąpieniem do bardziej szczegółowych rozważań wypadnie zwrócić jeszcze uwagę na różnice terminologiczne występujące w ustawie o ochronie środowiska w odniesieniu do zbliżonych sytuacji. Mianowicie w art. 31, 51 i 83 mowa jest o „wstrzymaniu działalności”, w art. 81 o „zaniechaniu naruszenia”, a w art. 100 ust. 1 obok „zaniechania naruszenia” występuje także „zakazanie lub ograniczenie działalności zagrażającej środowisku”. Można z całą pewnością sądzić, że pomiędzy „wstrzymaniem działalności” a „zakazaniem działalności” różnicy merytorycznej nie ma, różnica zaś werbalna bierze się stąd, iż w pierwszym wypadku decyzję podejmuje organ administracji, a w drugim sąd. Znacznie ważniejsza różnica zachodzi pomiędzy „wstrzymaniem działalności” a „zaniechaniem naruszenia”, przy czym problem ten jest tym bardziej istotny, że w odpowiednich przepisach kodeksu cywilnego także mowa jest o „zaniechaniu naruszeń” (art. 222 § 2 k.c.) i o „zaniechaniu działania” (art. 24 § 1 k.c.). Tu jednak chodzi o to, że zobowiązanie pozwanego wyrokiem sądowym do „zaniechania naruszeń” niekoniecznie musi prowadzić do „wstrzymania działalności” będącej powodem naruszeń. Ten sam cel można bowiem osiągnąć np. przez zainstalowanie urządzeń oczyszczających lub zmianę technologii. Problemem szczegółowym o dużej doniosłości teoretycznej i praktycznej jest natomiast pytanie, czy powództwo o — najogólniej rzecz biorąc — zaniechanie naruszeń środowiska będzie mogło być uwzględnione, jeżeli z takich czy innych względów niemożliwe jest zaniechanie naruszeń w inny sposób niż tylko przez wstrzymanie działalności prowadzącej do naruszeń. Zajmę się tu jedynie pośrednią ochroną środowiska poprzez ochronę interesów obywatela. Nasuwają się trzy możliwe podstawy prawne wystąpienia obywatela z roszczeniem o zaniechanie naruszeń środowiska lub zapobieżenie im w przyszłości, którego uwzględnienie może prowadzić do wstrzymania działalności szkodliwej dla środowiska:

- 1) roszczenie negatoryjne z art. 222 § 2 k.c. w zw. z art. 144 k.c., modyfikowane przez art. 81 ust. 1 ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska,
- 2) roszczenie o zapobieżenie szkodzie z art. 439 k.c.,
- 3) roszczenie o ochronę dóbr osobistych z art. 23 i 24 k.c.

IV. Roszczenie negatoryjne

Roszczenie negatoryjne jest środkiem ochrony własności wymierzonym przeciwko aktualnie realizującej się bezprawnej ingerencji w sferę uprawnień właściciela, która to ingerencja nie polega na pozbawieniu go posiadania rzeczy. Celem roszczenia negatoryjnego jest położenie kresu takiej bezprawnej ingerencji i usunięcie stanu naruszającego własność.⁹ Roszczenie negatoryjne nie przysługuje właścicielowi, jeżeli naruszenie własności nie jest bezprawne, a w interesującym mnie wypadku — jeżeli nie wykracza poza przeciętną miarę określoną w art. 144 k.c.

Interpretacja „przeciętnej miary” ma długą historię. W odniesieniu do zanieczyszczeń przemysłowych zarysowały się w doktrynie dwa stanowiska. Według pierwszego — administracyjnie ustalone normy dopuszczalnych zanieczyszczeń wchodzą w miejsce „przeciętnej miary” w rozumieniu art. 144 k.c.,¹⁰ według drugiego — normatywy zanieczyszczeń mają tylko charakter pomocniczy, a sprawą decydującą są klauzule generalne zawarte w art. 144 k.c.¹¹

⁹ T. Dybowski: Ochrona własności w polskim prawie cywilnym (rei vindicatio — actio negatoria), Warszawa 1969, s. 311.

¹⁰ Zob. m.in.: T. Dybowski: Ochrona własności (...), jw., s. 328; G. Domański: Rola prawa cywilnego (...), jw., s. 82.

¹¹ Zob. m.in. J. Gładyszowski: Mierniki dopuszczalnych zakłóceń sąsiedzkich na

Aczkolwiek wiele racji przemawiało za stanowiskiem drugim, to jednak art. 81 ust. 1 ustawy o ochronie środowiska zdaje się przesądzać sprawę na korzyść pierwszego. Otóż artykuł ten mówi o uciążliwościach powodowanych „naruszeniem przepisów o ochronie środowiska”. Oznacza to przede wszystkim przekroczenie dopuszczalnych norm zanieczyszczeń czy hałasu. Tak więc moim zdaniem art. 81 ust. 1 ustawy modyfikuje kodeksowe roszczenie negatoryjne w sprawach związanych z immisjami przemysłowymi w ten sposób, że w miejsce „przeciętnej miary” zakłóceń z art. 144 k.c. wprowadza normy dopuszczalnego obciążenia środowiska.¹² Jeżeli zatem normy zanieczyszczeń czy hałasu zostaną przekroczone, to właścicielowi lub posiadaczowi nieruchomości sąsiedniej przysługuje roszczenie negatoryjne o zaniechanie naruszeń i przywrócenie stanu zgodnego z prawem (właścicielowi) lub stanu poprzedniego (posiadaczowi), niezależnie od roszczeń odszkodowawczych, które stanowią zagadnienie odrębne.

Jak już wspominałem, właściciel lub posiadacz nieruchomości, występując z roszczeniem negatoryjnym, będzie żądał — jak tego wymaga art. 222 § 2 k.c. — zaniechania naruszeń. Wybór środków, które mają doprowadzić do zaniechania naruszeń, pozostawiony będzie zakładowi. Zakład może w szczególności zainstalować urządzenia ochronne lub zmienić technologię, ale może być i tak, że jedynym sposobem zaniechania naruszeń będzie ograniczenie lub zaprzestanie produkcji, a więc wstrzymanie działalności powodującej naruszenie. W okresie obowiązywania art. 20 prawa przemysłowego mechanizm jego działania był następujący: jeżeli prowadzący zakład udowodnił, że zastosowanie odpowiednich środków zabezpieczających jest niewykonalne (z przyczyn technicznych lub ekonomicznych, np. wobec niemożności poniesienia znacznych kosztów przez przedsiębiorstwo przy uwzględnieniu jego sytuacji finansowej i możliwości uzyskania odpowiednich środków) i zadośćuczynienie roszczeniu negatoryjnemu musiałoby prowadzić do unieruchomienia zakładu — to wówczas roszczenie negatoryjne należało oddalić i w jego miejsce wchodziło roszczenie odszkodowawcze przewidziane w tym samym art. 20 prawa przemysłowego.¹³ W związku z uchyleniem prawa przemysłowego ten mechanizm, oczywiście, nie może być stosowany. Czy z tego wynika, że zawsze przy przekroczeniu norm i niemożności zainstalowania urządzeń zabezpieczających lub zmian technologicznych roszczenie negatoryjne musi być uwzględnione, co praktycznie doprowadzi do wstrzymania działalności powodującej naruszenie? Moim zdaniem — nie. Byłby to wniosek za daleko idący. Żeby jednak takiego roszczenia nie uwzględnić, należy znaleźć w tym celu uzasadnienie prawne, nie wystarczy bowiem powołać się na zasadę (nie wiadomo zresztą, z czego wynikającą), że działalność wielkiego zakładu nie może być wstrzymana.

Wydaje się, że w opisanych sytuacjach roszczenie negatoryjne będzie mogło być oddalone tylko w razie ustalenia, że wystąpienie z takim roszczeniem stanowi nadużycie prawa w rozumieniu art. 5 k.c., jako sprzeczne ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa lub zasadami współżycia społecznego. Chciałbym podkreślić, że samo wystąpienie o zaniechanie naruszeń środowiska nigdy nie jest nadużyciem prawa, nigdy bowiem nie może być ocenione jako sprzeczne ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa lub zasadami współżycia społecznego

tle przepisu art. 144 k.c., „Nowe Prawo” 1975, nr 3, s. 419—420; W. Koccon: Ochrona cywilnoprawna (...), jw., s. 74.

¹² Tak też J. Skoczyła, którego zdaniem art. 81 ust. 1 ustawy wyłącza art. 144 k.c., ponieważ przewiduje inne przesłanki (J. Skoczyła: Cywilistycznoprawna ochrona środowiska według ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska, RPEiS 1981, z. I, s. 194) oraz J. Wiñiarz (w:) Kodeks cywilny z komentarzem, Warszawa 1980, s. 135.

¹³ Por. T. Dybowski: Ochrona własności (...), jw., s. 363—364.

żądanie zaniechania naruszeń, jeżeli zadośćuczynienie mu jest możliwe np. przez zainstalowanie urządzeń ochronnych lub wprowadzenie zmian technologicznych. Dopiero gdy pozwany zakład udowodni, że zainstalowanie takich urządzeń lub przeprowadzenie zmian technologicznych jest niemożliwe, otwiera się wówczas możliwość oceny, czy w takiej sytuacji podtrzymanie roszczenia negatoryjnego, którego uwzględnienie już musi doprowadzić do wstrzymania działalności szkodliwej dla środowiska, nie jest jednak nadużyciem prawa.

Ocena musi następować bardzo ostrożnie, sprawa jest bowiem wielce skomplikowana. W jednym z wyroków (w którym zresztą chodziło o inny problem prawny) Sąd Najwyższy przedstawił następujące rozumowanie: trudności techniczne w realizacji eliminacji zanieczyszczeń nie mogą prowadzić do sytuacji, w której sumy odszkodowań wypłacanych przez przedsiębiorstwo zmuszą je do kalkulacji, co się bardziej opłaca z punktu widzenia ogólnego interesu społecznego: czy prowadzenie działalności produkcyjnej i płacenie pełnych wysokich odszkodowań, czy też zaniechanie produkcji? Przyjęcie jednego z tych alternatywnych rozwiązań nie jest możliwe w warunkach uspołecznienia środków produkcji i gospodarki planowej, która służy materialnemu i kulturalnemu zaspokajaniu stale rosnących potrzeb społeczeństwa socjalistycznego.¹⁴

Myślę, że oczywistość tego wyводу jest tylko pozorna. Prawdą jest, że uspołecznione przedsiębiorstwo w warunkach gospodarki planowej zaspokaja potrzeby społeczne. Ale z tego bynajmniej nie wynika w sposób automatyczny, że w bilansie społecznym produkcja wytwarzana przez konkretne przedsiębiorstwo jest ważniejsza niż straty wywoływane przez nie w środowisku. Jeżeli przedsiębiorstwo płaci tak wysokie odszkodowania za straty w uprawach, że pod znakiem zapytania staje sens dalszej produkcji, to rzeczywiście można się zastanowić, co tu jest naprawdę ważniejsze z punktu widzenia ogólnospołecznego. Czemuż to przeprowadzenie kalkulacji miałyby być nie do pomyślenia? Może właśnie w interesie społecznym będzie leżała taka kalkulacja, czy bardziej opłaca się zatrucie środowiska, czy też zaniechanie produkcji. Za zatruciem środowiska kryją się najczęściej straty w uprawach, a jakie znaczenie ma obecnie żywność, nikogo nie trzeba o tym przekonywać.

W innej sprawie Sąd Najwyższy rozpoznawał powództwo osób zamieszkałych w pobliżu zakładu powodującego nadmierny hałas. Powodowie żądali początkowo zaprzestania produkcji na trzeciej zmianie i zasądzenia odszkodowania za szkodliwe dla ich zdrowia skutki hałasu. Sąd Najwyższy zasądził odszkodowanie, wyrażając zarazem pogląd, że o nadużyciu prawa można by było mówić wtedy, gdyby powodowie podtrzymali żądanie wstrzymania produkcji na trzeciej zmianie.¹⁵ Wyrok zapadł przed 1973 r., kiedy obowiązywało prawo przemysłowe, wobec czego żądanie wstrzymania produkcji i tak nie mogłoby być uwzględnione. Ale tu chodzi o pewien problem ogólniejszy: nie można oceniać człowieka, który występuje o ochronę swego zdrowia, jako nadużywającego prawa podmiotowego. Myślę, że taka ocena byłaby możliwa wtedy, gdyby chodziło o pewne uciążliwości, niedogodności związane z rozwojem przemysłowym, o subiektywne uczucie przykrości. Na to bowiem — decydując się na rozwój przemysłowy — wszyscy się mniej więcej godzimy. Na szkody na zdrowiu — już nie.

Jeszcze przed dwudziestu z górą laty wypowiediano w tej kwestii skrajne stanowisko, że nie można tolerować wydzielania lotnych substancji zagrażających

¹⁴ Wyrok SN z dnia 11.III.1974 r. III CR 9/74, OSNCP 1974, nr 11, poz. 202.

¹⁵ Wyrok SN z dnia 3.VII.1969 r. II CR 208/69, OSPiKA 1971, z. 5, poz. 87.

zdrowiu ludzkiemu.¹⁶ Bardziej umiarkowany był pogląd, że nie chodzi o wszystkie substancje szkodliwe dla zdrowia (tych jest bowiem zdecydowanie zbyt dużo), lecz o takie, których szkodliwe oddziaływanie na organizm ludzki po osiągnięciu określonego stężenia stwarza bezpośrednio niebezpieczeństwo dla życia, tak że mogą one być uznane za trucizny.¹⁷ Myślę, że ograniczanie zagadnienia do trucizn jest zbyt wąskim jego potraktowaniem; jeżeli substancje emitowane przez zakład stwarzają zagrożenie dla życia ludzi, to jest zupełnie oczywiste, że taka sytuacja nie może być tolerowana. Byłbym skłonny przyjąć, że nie można za pomocą skargi negatoryjnej zwalczać emitowania wszystkich potencjalnie szkodliwych dla zdrowia substancji. Jeżeli jednak emisje doprowadziły do aktualnego zagrożenia zdrowia, zwłaszcza potwierdzonego przypadkami zachorowań, to takie emisje tolerowane być nie mogą. Nie można dopatrywać się nadużycia prawa w tym, że człowiek broni swego zdrowia. Do zasad prawa cywilnego należy reguła preferencyjna, w myśl której w razie kolizji praw osobistych człowieka z prawami majątkowymi należy dać pierwszeństwo prawom osobistym, jeżeli brak jest wyraźnego rozstrzygnięcia ustawowego tej kwestii.¹⁸ Ten tok rozumowania znajduje potwierdzenie w art. 83 ustawy o ochronie środowiska, a także w przepisach karnych tej ustawy. Przecież przestępstwem z art. 107 jest takie zanieczyszczenie wody, powietrza lub ziemi, które może narazić na niebezpieczeństwo życie lub zdrowie ludzkie! Tak więc jeśli chodzi o kolizję rozwoju przemysłowego z bezpieczeństwem życia i zdrowia człowieka, to stanowisko ustawodawcy jest jasne: priorytet ma ochrona życia i zdrowia. Z tego należy wyciągnąć wszelkie konsekwencje, także w sferze prawa cywilnego.

Nie jest także łatwo postawić zarzut dopuszczenia się nadużycia prawa rolnikowi, który występując z roszczeniem negatoryjnym przeciwko zakładowi przemysłowemu broni zbiorów. Jeszcze przed ową eksplozją zainteresowania problematyką ochrony środowiska, datowaną na przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych naszego stulecia, słuszenie wskazywano w literaturze, że nieprawidłowe jest zestawianie kosztów instalacji filtrów na kominach ze stratami w produkcji rolnej. Tutaj nie chodzi o pieniądze, tu chodzi o żywność.¹⁹

Wreszcie dodać trzeba, że zasady współzycia społecznego i społeczno-gospodarcze przeznaczenie prawa w sferze ochrony środowiska działać powinny z reguły w kierunku dokładnie odwrotnym niż jako podstawa oddalenia powództwa. Pogląd skrajny głosi, iż jakiegokolwiek działanie naruszające środowisko nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony. Byłoby ono bowiem sprzeczne z zasadami współzycia społecznego, jak również ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa.²⁰ Bardziej umiarkowany pogląd opiera się na założeniu, że wykonywanie prawa własności, jeżeli ma być zgodne ze swym społeczno-gospodarczym przeznaczeniem, nie może pozostawać w sprzeczności z wymaganiami ochrony środowiska.²¹ Tak więc zarówno zasady współzycia społecznego jak i społeczno-gospodarcze przeznaczenie prawa działają raczej w kierunku zgodnym z ochroną środowiska aniżeli w kierunku przeciwnym.

¹⁶ A. Szpunar: Glosa do orzeczenia Głównej Komisji Arbitrażowej z dnia 25.XI.1958 r., RN 37/58, OSPiKA 1959, z. 7-8, poz. 181.

¹⁷ T. Dybowski: Ochrona własności (...), jw., s. 327-328.

¹⁸ Z. Radwański: Zarys części ogólnej prawa cywilnego, Warszawa 1979, s. 23-24.

¹⁹ S. Breyer: Glosa do orzeczenia Głównej Komisji Arbitrażowej z dnia 15.III.1962 r., BO 7209/62, „Państwo i Prawo” 1963, nr 12, s. 1000.

²⁰ S. Grzybowski: Problematyka ochrony środowiska człowieka a przepisy prawa cywilnego, „Państwo i Prawo” 1972, nr 1, s. 29.

²¹ G. Domański: Rola prawa cywilnego (...), jw., s. 92.

Biorąc te wszystkie okoliczności pod uwagę należy stwierdzić, że oddalenie powództwa o zaniechanie bezprawnych naruszeń środowiska, oparte na zarzucie nadużycia prawa, będzie możliwe tylko wyjątkowo. Przesłankami takiego oddalenia muszą być:

— po pierwsze, stwierdzenie, że dokonanie zmian technologicznych lub zainstalowanie urządzeń ochronnych jest niemożliwe technicznie lub ekonomicznie, przy czym ta ostatnia przesłanka musi być rozumiana wąsko, praktycznie bowiem może chodzić tylko o niemożność nabycia odpowiednich urządzeń z importu; nie wyobrażam sobie, aby można było oddalić powództwo na tej podstawie, że urządzenia dostępne w kraju są zbyt drogie,

— po drugie, stwierdzenie, że zasądzenie roszczenia musiałoby doprowadzić do unieruchomienia zakładu w całości lub w części, gdyż nie jest możliwe ani zainstalowanie urządzeń ochronnych, ani zmiana technologii, ani inne środki, jak np. przeniesienie osób, których zdrowie zostało zagrożone, do innej miejscowości,

— po trzecie, ustalenie, że rzeczywisty, a nie pozorny interes społeczny przemawia za kontynuowaniem produkcji mimo szkód wyrządzanych w środowisku i że wobec tego żądanie jej zaprzestania byłoby sprzeczne z zasadami współzycia społecznego i społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa. Taka ocena jest wyłączona wtedy, kiedy oddziaływanie zakładu wywołuje stwierdzone przypadki zachorowań ludzi, natomiast jest ona możliwa wtedy, kiedy w następstwie działania zakładu niezbędnego dla gospodarki narodowej dochodzi do pogorszenia komfortu życia, do dolegliwości subiektywnych i uczucia przykrości, ale nie zachorowań. Zdaję sobie sprawę z tego, że ten wywód jest daleki od precyzji już choćby dlatego, że subiektywne dolegliwości świadczą o tym, iż człowiek nie jest całkowicie zdrowy. Niemniej jakąś granicę trzeba postawić, gdyż postulat wyeliminowania wszystkich uciążliwości związanych z rozwojem przemysłowym jest w ogóle nierealny. Co się zaś tyczy szkód w uprawach, lasach, rybostanie itp., to moim zdaniem uzasadnione będzie stanowisko następujące: powództwo może być oddalone, jeżeli szkody wyrządzane przez zakład niezbędny dla gospodarki narodowej dadzą się zminimalizować np. przez zmianę profilu upraw czy przebudowę drzewostanów w lasach. Jeżeli jednak te szkody w uprawach czy lasach są rozległe i zminimalizować się nie dadzą, to wówczas interes społeczny nie przemawia za utrzymywaniem produkcji zakładu, która w ostatecznym rachunku wywołuje więcej szkód niż pożytku.

V. Roszczenie o zapobieżenie szkodzie

Zgodnie z treścią art. 439 k.c. ten, komu wskutek zachowania się innej osoby, w szczególności wskutek braku należytego nadzoru nad ruchem kierowanego przez nią przedsiębiorstwa lub zakładu, zagraża bezpośrednio szkoda, może żądać, aby osoba ta przedsięwzięła środki niezbędne do odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa, a w razie potrzeby, aby dała także odpowiednie zabezpieczenie. Chodzi tu o wszelkie zachowanie, aktywne lub pasywne, które jest konieczne („niezbędne”) do zapobieżenia szkodzie, z treści bowiem art. 439 k.c. nie wynika, żeby ustawodawca zmierzał do wprowadzenia jakichkolwiek w tym względzie ograniczeń.²² Orzecznictwo zaakceptowało koncepcję, według której art. 439 k.c. umożliwia np. żądanie od zakładu emitującego szkodliwe substancje zwrotu kosztów uzyskania mieszkania w miejscowości, w której osoba zagrożona nie będzie narażona na

²² A. Agopszowicz: Obowiązek zapobieżenia szkodzie, Wrocław 1978, s. 133.

działanie tych substancji.²³ Doktryna przyjmuje, że również na podstawie art. 439 k.c. można żądać zaniechania działalności, której kontynuowanie nieuchronnie i bezpośrednio prowadzi do powstania szkody majątkowej.²⁴ W tym wypadku żądanie z art. 439 k.c. zbieżne będzie z roszczeniem negatoryjnym, wobec czego będzie miała do niego zastosowanie przedstawiona wyżej argumentacja.

VI. Roszczenie o ochronę dóbr osobistych

Koncepcja wykorzystywania cywilnoprawnych środków ochrony dóbr osobistych w celu ochrony środowiska pojawiła się na początku lat siedemdziesiątych. Mocną podstawę uzyskała ona w 1976 r., kiedy nowelizacja Konstytucji wprowadziła prawo obywatelskie do korzystania z wartości środowiska naturalnego (art. 71). Na tej podstawie rozwinąłem konstrukcję, w myśl której możliwość korzystania z wartości środowiska naturalnego, przede wszystkim zaś korzystania ze środowiska nie skażonego zanieczyszczeniami, jest dobrem osobistym w rozumieniu art. 23 k.c., a roszczenia przewidziane w art. 24 k.c. mogą być dochodzone na podstawie skargi popularnej.²⁵ Doktryna cywilistyczna jeszcze przed ukazaniem się ustawy o ochronie środowiska zaakceptowała tezę, że chronionym dobrem osobistym może być korzystanie z nieskażonego środowiska naturalnego.²⁶

Po wejściu w życie ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska pojawiło się pytanie, czy ta koncepcja jest w ogóle do utrzymania w nowym stanie prawnym. Wątpliwości wywodzą się z dwóch źródeł: definicji środowiska zawartej w ustawie oraz uprawnienia do skargi popularnej. W myśl art. 1 ust. 2 środowiskiem w rozumieniu ustawy jest ogół elementów przyrodniczych, w szczególności powietrze, woda, gleba, kopaliny, powietrze atmosferyczne, światło, rośliny i zwierzęta, a także krajobraz, znajdujących się zarówno w stanie naturalnym jak i przekształconych w wyniku działalności człowieka. Na tej podstawie twierdzi się z jednej strony, że wśród zasobów środowiska mieszczą się z całą pewnością takie, które nie mają charakteru dóbr osobistych w rozumieniu art. 23 k.c.,²⁷ a z drugiej strony, że ustawa ogranicza swój zasięg do elementów przyrodniczych, pozostawia więc poza nim ochronę dotyczącą samego człowieka.²⁸ Z artykułu zaś 100 ust. 1 ustawy można wyprowadzić wniosek, że *actio popularis*

²³ Wyrok SN z dnia 13.X.1976 r. IV CR 487/76 (przyczocony przez G. Rejman: Ochrona środowiska naturalnego w prawie karnym, Warszawa 1977, s. 61–65).

²⁴ W. Katner: Roszczenie o zapobieżenie szkodzie w stosunkach sąsiedzkich, „Nowe Prawo” 1979, nr 12, s. 48.

²⁵ W. Radecki: Cywilna *actio popularis* w ochronie środowiska naturalnego, „Palestra” 1979, nr 11–12, s. 1–16.

²⁶ A. Szpunar: Ochrona dóbr osobistych, Warszawa 1979, s. 164. Zob. też pogląd G. Domańskiego i M. Smólskiej, że znane orzeczenie SN z dnia 10.VII.1975 r. I CR 356/75 (OSPiKA 1976, z. 12, poz. 232), odmawiające obywatelowi ochrony z art. 23 i 24 k.c. w sprawie związanej z ochroną środowiska, po nowelizacji Konstytucji utraciło wszelką aktualność (G. Domański, M. Smólska: Odpowiedzialność cywilna jednostek gospodarki społecznej za degradację środowiska w świetle orzecznictwa sądowego i arbitrażowego. (W:) Ochrona środowiska — Refleksje prawne, ekonomiczne i socjologiczne (pod red. L. Łustacza), Wrocław 1979, s. 157).

²⁷ Dlatego A. Agopszowicz twierdzi, że moja koncepcja jest nie do utrzymania na gruncie ustawy; zob. A. Agopszowicz: Cywilnoprawne środki ochrony środowiska w świetle ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska (W:) Zagadnienia prawne ochrony środowiska (pod red. K. Podgórnego), Katowice 1981, s. 28.

²⁸ R. Czarniecki: Ochrona środowiska za pomocą środków cywilnoprawnych po wejściu w życie ustawy z dnia 31 stycznia 1980 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska, „Palestra” 1981, nr 6, s. 36 i 38.

przysługuje nie każdej osobie, lecz organizacji społecznej, gdyż nie jest to ochrona dobra osobistego określonego w art. 23 k.c., lecz dobra ogólnonarodowego, jakim jest według konstytucji środowisko naturalne.²⁹

Wątpliwości te nie wydają się uzasadnione. Istotnie, trudno twierdzić, że składniki środowiska wymienione w art. 1 ust. 2 ustawy są dobrami osobistymi; próby wykazywania, że kopaliny są dobrami osobistymi, miałyby posmak absurdu. Ale tu chodzi o to, że dobrem osobistym jest możliwość korzystania z nieskażonego środowiska naturalnego, z piękna krajobrazu, a to jest coś innego. Z art. 71 Konstytucji wynika, że prawo do korzystania z wartości środowiska naturalnego przysługuje każdemu obywatelowi, wobec czego sensowną interpretacją art. 23 i 24 k.c. jest uznanie wynikającego z nich roszczenia za *actio popularis*.

Trudno zgodzić się z tym, że ustawa o ochronie środowiska pozostawiła poza swoim zasięgiem ochronę dotyczącą samego człowieka. Jednym z celów ustawy jest stworzenie warunków sprzyjających urzeczywistnieniu prawa obywateli do wszechstronnego korzystania z wartości środowiska (preambuła). Środowisko jest chronione przede wszystkim po to, aby zapewnić współczesnym i przyszłym pokoleniom korzystne warunki życia (art. 2 ust. 1 w zw. z art. 1 ust. 1). Definicja uciążliwości dla środowiska (art. 3 pkt 6) na pierwszym miejscu wymienia zjawiska lub stany utrudniające życie, w tym zwłaszcza hałas, wibracje, zanieczyszczenie powietrza atmosferycznego i zanieczyszczenie odpadami. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w ustawie o ochronie i kształtowaniu środowiska ochrona człowieka została wysunięta na plan pierwszy, a definicja chronionych elementów środowiska niczego tu nie zmienia. Ostatecznym celem jest zawsze ochrona człowieka przez ochronę jego środowiska. Dlatego postanowienia ustawy nie osłabiają, lecz przeciwnie, wzmacniają założenia koncepcji ochrony środowiska przez ochronę dóbr osobistych. Dobrem osobistym będzie nie tylko korzystanie z piękna krajobrazu, ale także i przede wszystkim korzystanie ze środowiska nie skażonego zanieczyszczeniami atmosferycznymi czy odpadami, nie obciążonego hałasem i wibracjami. Obrona takiej koncepcji nie jest odejściem od definicji środowiska w rozumieniu ustawy, gdyż ustawa nie ogranicza się do ochrony elementów przyrodniczych, obejmując także ochronę człowieka przed uciążliwościami. Chodzi zatem przede wszystkim o ochronę człowieka.

Wreszcie bronionej tu koncepcji nie podważa fakt, że art. 100 ust. 1 ustawy o ochronie środowiska przyznaje roszczenie organizacji, a nie obywatelowi. Przepis ten należy rozpatrywać jako przewidujący — po raz pierwszy w polskim ustawodawstwie — cywilnoprawną ochronę środowiska niezależnie od ochrony konkretnego prawa podmiotowego, a zatem bezpośrednią cywilnoprawną ochronę środowiska.³⁰ Przecież jeśli przyjmimy, że możliwość korzystania z wartości środowiska naturalnego jest dobrem osobistym w rozumieniu art. 23 k.c., to wtedy podstawą roszczeń jest art. 24 k.c., i obywatel nie potrzebuje dodatkowego upoważnienia do wystąpienia z roszczeniem płynącego z ustawy o ochronie środowiska. W tych warunkach art. 100 ust. 1 ustawy niczego tu nie zmienia; daje nowe bezpośrednie roszczenie organizacji społecznej, ale nie uchyla, bo nie może uchylić roszczenia obywatela opartego na innej podstawie prawnej. Z tych wszyst-

²⁹ Tak twierdzi L. Jastrzębski: Ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska i jej wpływ na system prawa administracyjnego (Referat przedstawiony na sesji naukowej w Warszawie 26—27.V.1980 r. pt. „Ustawa o ochronie i kształtowaniu środowiska w systemie prawa w PRL”. maszynopis powielany, s. 19).

³⁰ Tak słusznie R. Czarniecki: Ochrona środowiska za pomocą środków cywilnoprawnych (...), jw., s. 40.

kich względów uważam, że koncepcja stosowania art. 23 i 24 k.c. w sprawach związanych z ochroną środowiska nadaje się do podtrzymania również w obowiązującym stanie prawnym.

Najważniejszym roszczeniem wynikającym z art. 24 § 1 k.c. jest żądanie zaniechania działania, którym dobro osobiste zostaje zagrożone. Warunkiem skuteczności wystąpienia z tym żądaniem jest bezprawność działania, którą się domniemywa. Powstaje pytanie, czy w żądaniu zaniechania działania powodującego zagrożenie dobra osobistego mieści się żądanie wstrzymania działalności szkodliwej dla środowiska. Na to pytanie odpowiadam twierdząco. Jeżeli bowiem zaniechanie działania naruszającego dobro osobiste, polegające na korzystaniu z wartości środowiska naturalnego, nie jest możliwe inaczej niż przez wstrzymanie w całości lub w części działalności szkodliwej dla środowiska, to sytuacja jest zbliżona do tej, jaka występuje w wypadku omówionego już wyżej roszczenia negatoryjnego. Nie bez znaczenia jest też fakt, iż normy art. 24 § 1 k.c. i art. 144 k.c. mogą pozostawać ze sobą w zbiegu.⁸¹ Roszczenie o zaniechanie działania naruszającego prawo do korzystania z wartości środowiska będzie można oddalić tylko wtedy, kiedy wystąpienie z takim roszczeniem jest nadużyciem prawa, jako sprzeczne z zasadami współżycia społecznego lub społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa. Podobnie jak w wypadku roszczenia negatoryjnego — jeżeli działanie naruszające prawo do korzystania z wartości środowiska naturalnego stwarza zagrożenie dla życia lub zdrowia człowieka, to wykluczona jest ocena, iż wystąpienie z roszczeniem jest nadużyciem prawa.

VII. Uwagi końcowe

Przedstawiona problematyka należy do szczególnie delikatnych. Nie da się zaprzeczyć, że decyzja o wstrzymaniu działalności szkodliwej dla środowiska pociąga za sobą doniosłe skutki społeczne: zakład przestaje produkować, załoga traci pracę, niszczy majątek narodowy. Dlatego nie może być mowy o jakimś masowym zamykaniu zakładów przemysłowych. Z drugiej jednak strony zagrożenie środowiska przybrało w Polsce rozmiary bardzo poważne, przekraczające w wielu rejonach kraju próg klęski ekologicznej. Potraktowanie zagadnień ochrony środowiska, tak jak tego wymagają przepisy Konstytucji i ustawy o ochronie środowiska, wymaga przełamania zasady jednostronnego uprzywilejowania producenta przemysłowego, choćby był on wielki i potężny. Nie jest prawdą, jakoby tylko on reprezentował interes społeczny. Obywatel, który doznaje uszczerbku na zdrowiu w wyniku emisji przemysłowych, czy rolnik, który zbiera ze swego pola mniej, niż mógłby zebrać — także reprezentują interes społeczny, wcale nie mniej ważny. Odszkodowanie wypłacone temu obywatelowi nie usuwa przyczyny zagrożenia, a odszkodowanie wypłacone temu rolnikowi niczego nie załatwia, bo od tego żywności nie przybędzie. Jeżeli nie ma możliwości zainstalowania urządzeń zabezpieczających ani wprowadzenia zmian technologicznych, wtedy należy poważnie się zastanowić nad tym, czy dalsze funkcjonowanie zakładu w takim zakresie jak dotychczas jest w ogóle usprawiedliwione.

Z obowiązujących przepisów wynika, że również sąd jest powołany do rozstrzygnięcia takich dylematów. We wszystkich analizowanych wypadkach zbiegają się względy ochrony środowiska i ochrony praw podmiotowych jednostki. Cywilizacja

⁸¹ Zwrócił na to uwagę R. Czarniecki: *Naruszenie dóbr osobistych przez immisje pośrednie*, „Nowe Prawo” 1979, nr 12, s. 55. Dokładniejsza analiza konsekwencji tego zbiegu wykracza poza ramy rozważań przedstawionych w niniejszym artykule.

nie wymyśliła dotychczas lepszego od ochrony sądowej sposobu ochrony praw podmiotowych. Działalność organu niezawisłego może być skutecznym sposobem uzupełnienia poczynań organów administracji zmierzających do ochrony środowiska. Jeżeli sąd uwzględni roszczenie negatoryjne i nakaże zaniechanie naruszeń środowiska, to może wówczas — w obliczu perspektywy, że zakład stanie — znajdą się środki na urządzenia ochronne lub zmiany technologiczne, które w wielu wypadkach można znaleźć, lecz których się nie szuka w błędnym przekonaniu, że katastrofalny stan gospodarki uniemożliwia skuteczną ochronę środowiska. Gdyby natomiast te środki się nie znalazły i zakład stanąłby, będzie to konsekwencją obowiązujących przepisów prawa. Prymitywne byłoby przy tym rozumowanie, że wprawdzie będzie to zgodne z prawem, ale sprzeczne z interesem społecznym. Kategoria „interesu społecznego” jest wysoce enigmatyczna, często kryją się za nią interesy resortowe, partykularne czy wręcz osobiste. Nie wolno dopuszczać do tego, żeby paralizować działanie całego kompleksu norm prawnych przez powoływanie się na rzekomy interes społeczny. Stan środowiska naturalnego pogarsza się systematycznie i po to uchwalono ustawę o ochronie i kształtowaniu środowiska, aby przynajmniej zahamować proces degradacji, a w dalszej perspektywie próbować polepszyć stan środowiska. Temu powinny służyć przepisy prawne, w tym także przepisy prawa cywilnego, których możliwości nie są wcale takie małe. Chodzi o to, aby były one z żelazną konsekwencją stosowane, a nie lekceważone w imię mgławicowych i nie sprecyzowanych interesów.

ADAM SZPUNAR

PRZEDAWNIE NIE ROSZCZENIA REGRESOWEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRZECIW KIEROWCY

Orzeczenie SN z dnia 6.IV.1981 r. (OSNCP 1981, poz. 242) stanowi kanwę do snucia rozważań na temat przedawnienia roszczenia regresowego zakładu ubezpieczeń przeciw kierowcy pojazdu mechanicznego. Autor krytykuje tezę orzeczenia, według której roszczenia te przedawniają się w określonych w art. 118 k.c. terminach. Broni zapatrywania, że znajduje tu zastosowanie art. 12 ustawy o ubezpieczeniach z 2.XII.1958 r., zgodnie z którym roszczenia te przedawniają się z upływem trzech lat od dnia zapłaty odszkodowania przez zakład ubezpieczeń.

W niniejszym artykule chciałbym przedstawić jedno ze spornych zagadnień występujących na tle obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych. Podstawowe pytanie zostało już właściwie sformułowane w tytule artykułu. Chodzi mianowicie o wyjaśnienie, w jakim terminie przedawniają się roszczenia regresowe zakładu ubezpieczeń przeciw kierowcy pojazdu mechanicznego. Rozważania nasze są ograniczone do roszczeń zwrotnych występujących w ramach ubezpieczenia komunikacyjnego OC. W dalszym toku rozważań zakładam, że problematyka tego ubezpieczenia jest znana, przynajmniej w ogólnych zarysach. W związku z tak sformułowanym pytaniem nasuwają się dwie uwagi wstępne.

Po pierwsze, unormowanie problematyki obowiązkowych ubezpieczeń komuni-